

Ks. Jan Piątek – Kielce

OSOBA A POWOŁANIE

Powołanie, jak sam termin wskazuje, jest jakimś wezwaniem do podjęcia określonych zadań, do spełnienia jakiejś misji czy zrealizowania nakreślonych celów. Wśród istot żyjących tylko człowiek z racji swej rozumnej natury jest tego rodzaju bytem, że może być wezwany, powołany do wypełnienia danych zadań. Inne istoty żyjące, jak wyżej rozwinięte zwierzęta, chociaż zdolne są do różnorodnych działań, to spełniają je nie na mocy swobodnej odpowiedzi na wezwanie do nich skierowane, na propozycję lub nakreślony plan, ale do działań im właściwych są zdeterminowane własną strukturą biologiczną. Mechanizm instynktowo-popędowy steruje ich działaniem i nie mają żadnych możliwości podejmowania swobodnych decyzji bądź dawania odpowiedzi na skierowane do nich jakieś wezwanie, a to dlatego, że są pozbawione władz umysłowych rozumu i woli.

Podając zagadnienie powołania w odniesieniu do osoby ludzkiej, nie będzie tu chodziło o jakiś szczególny rodzaj powołania, które staje niekiedy przed pewnymi osobami, jak powołanie do kapłaństwa, życia konsekrowanego czy do niektórych zawodów, aby być – jak to się mówi „z powołania” – lekarzem, nauczycielem, społecznikiem. W niniejszym opracowaniu chodzi o powołanie w szerokim i podstawowym znaczeniu, do którego wezwany jest każdy człowiek i które wyrasta z samej ludzkiej natury, czyli o powołanie do zrealizowania tego wszystkiego, co jest konieczne i wymagane przez naturę ludzką, aby być w pełni człowiekiem, aby osiągnąć pełny rozwój osobowy. Dopiero bowiem zrealizowanie tego powołania wyrastającego z samej ludzkiej natury, może być podstawą do prawidłowego i całościowego urzeczywistnienia szczegółowego powołania właściwego dla danej jednostki i przez nią odkrytego.

Aby to fundamentalne powołanie na poziomie ludzkiej natury odkryć i prawidłowo odczytać, trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie: Kim jest człowiek? Jaka jest jego natura? Jaka jest jemu właściwa godność? Dopiero głębsze wejście w strukturę bytu osobowego człowieka, pozwoli na bliższe określenie

tego podstawowego i naturalnego powołania, ku czemu ono wzywa i do czego zobowiązuje.

1. Człowiek jako osoba

Podstawową cechą ludzkiego bytu jest zdolność do umysłowego poznawania, którego bezpośrednim przedmiotem jest świat rzeczy, czyli rzeczywistość otaczającego nas świata, innymi słowy wszystko to, co spostrzegają nasze zmysły, co jest przedmiotem doświadczenia w jego najbardziej potocznym i ogólnym znaczeniu. Wtórnie dopiero, gdy umysłowa percepcja człowieka osiągnie odpowiedni rozwój, przedmiotem poznania staje się świat naszych myśli, wewnętrznych przeżyć, a zatem to wszystko, co składa się na świadomość naszego „ja” i całego jego bogactwa.

Zgodnie z realizmem poznawczym to nie my naszym umysłem i myśleniem kształtujemy świat rzeczy, to czym rzeczy są i jaka jest ich natura, ale świat rzeczy kształtuje nasze myślenie. Człowiek swym poznaniem nie tworzy świata rzeczy, lecz ten świat rzeczy rozpoznaje i odczytuje jego istotę, a on odsłania zawartą w sobie myśl Stwórcy, swą wewnętrzną harmonię i logikę.

Takie podejście do rozumienia ludzkiego poznania jest wyrazem umiarkowanego realizmu poznawczego, w przeciwieństwie do rozpowszechnionych dziś subiektywizmu i idealizmu, co jest szczególnie niebezpieczne w filozofii człowieka, ponieważ może prowadzić do wypaczonego obrazu człowieka i utrudnić właściwe zrozumienie jego natury i osobowej godności.

Już na poziomie potocznego poznania, charakteryzującego się „zdrowym rozsądkiem”, a tym bardziej na poziomie pogłębionej refleksji, człowiek jawi się jako szczególny byt, wyróżniający się wśród wszystkich innych bytów otaczającego nas świata. Ta jego wyjątkowość i transcendentność wobec świata rzeczy była już od czasów starożytnych podstawą do szczególnego traktowania człowieka przez filozofów i jest nią i dzisiaj.

Wraz z pojawieniem się chrześcijaństwa myślenie o człowieku nabrało nowego znaczenia. Chrześcijaństwo stało się dla wielu myślicieli inspiracją do nowego i pogłębionego spojrzenia na człowieka, nie tylko na gruncie teologii, ale i filozofii, jako na byt o szczególnej godności¹.

Już w okresie patrystycznym, a zwłaszcza dzięki św. Augustynowi, zaczęło się kształtować pojęcie osoby. Wprawdzie termin osoba – po grecku *prosopon*, a po łacinie *persona* – był znany w starożytności, ale miał zupełnie inne znaczenie. Oznaczał maskę teatralną, jaką posługiwali się aktorzy

¹ Por. Ks. J. Piątek, *Godność osoby ludzkiej i wynikające z niej następstwa dla etyki i postaw moralnych*, w: *Kultura chrześcijańska*, red. ks. J. Łukomski, Kielce 2004, s. 111–113.

w teatrze greckim. Tym terminem myśliciele chrześcijańscy posłużyli się jednak w wyjaśnianiu nauki o Trzech Osobach Boskich i ów termin zaczął oznaczać upodmiotowienie natury rozumnej.

Szczególną rolę w nadaniu nowego znaczenia terminowi osoba odegrał Boecjusz, który w okresie tzw. patrystyki poaugustyńskiej w dziele pt. *De duabus naturis et una persona Christi* sformułował definicję osoby, uznaną później za klasyczną, a która brzmi: *Persona est rationalis naturae individua substantia* – „Osoba jest indywidualną substancją natury rozumnej”. Jest to definicja esencjalna, istotowa, ponieważ nie jest definicją tej oto konkretnej osoby, ale osoby w ogóle. Wskazuje na to, co w strukturze bytowej jest istotne i konieczne, aby dany byt mógł być uznany za osobę. Tymi istotnymi właściwościami są: indywidualność i substancjalność bytowa oraz rozumna natura.

Definicja ta znalazła powszechne uznanie w filozofii i teologii chrześcijańskiej, zwłaszcza zaś została przyjęta przez najwybitniejszego myśliciela św. Tomasza z Akwinu, który ubogacił ją poprzez uwypuklenie aspektu godności, jaka przysługuje osobie. Ujął to w następującym sformułowaniu: *Persona significat id quod est perfectissimum in tota natura, scilicet, subsistens in rationali natura* („Osoba oznacza to, co jest najdoskonalsze w całej naturze, a mianowicie jako to, co bytuje samoistnie w rozumnej naturze”)².

Czerpiąc inspirację od Arystotelesa, uważał, że człowiek znajduje się na pograniczu ducha i materii. Jest istotą w której dwie substancje niezupełne – dusza i ciało – zespala się w jedną i niepowtarzalną substancję zupełną, w tzw. *suppositum rationale*. A więc człowiek dopiero jako złożenie, *compositum* z duszy i ciała jest osobą, a nie sama dusza. W prawdzie dusza może istnieć niezależnie od ciała z racji sobie właściwych i niezależnych od ciała działań, jakimi są działania umysłowe, to jednak bez udziału ciała nie może w pełni rozwinąć tych działań umysłowych, a tym samym nie może w pełni rozwinąć swej osobowości.

Szczególna godność bytowi ludzkiemu nadaje dopiero dusza z racji swej duchowej natury i stanowi ontologiczną podstawę jego osobowej godności. Jak to ujmuje K. Wojtyła:

Tylko bowiem na kanwie duchowości daje się pojąć świadomość, zwłaszcza zaś samoświadomość i wolność. One zaś obie warunkują odpowiedzialność. Wszystkie zaś owe rysy stanowią przejawy życia i bytu osobowego. Dzięki nim człowiek – to nie tylko indywidualium ludzkiego gatunku, ale to przede wszystkim pewna wewnętrzna duchowa treść, ściśle niepowtarzalna, właściwa tylko tej jednostce, treść, której nie da się przypisać innemu „ja”, do niego odnieść, w nim jako własną uświadomić, za nią wreszcie jako za własną ponieść odpowiedzialność³.

² Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I, q. 29, a. 3.

³ K. Wojtyła, *Rozważania o istocie człowieka*, Kraków 1999, s. 96.

Jeśli więc jakiś byt stanowi indywidualną substancję, czyli jednostkowy samodzielny byt, i posiada rozumną naturę, to przysługuje mu godność osoby. Stąd bytami rozumnymi poza człowiekiem są tzw. duchy czyste – aniołowie, a przede wszystkim Bóg, który jest Osobą w najpełniejszym i najdoskonalszym tego słowa znaczeniu, jako że posiada naturę rozumną w stopniu najdoskonalszym. Zestawiając pojęcie osoby z pojęciem człowieka, dostrzegamy, że to pierwsze jest zakresowo szersze od tego drugiego. Stąd można powiedzieć, że nie każda osoba jest człowiekiem, ale każdy człowiek jest osobą. Osoba ludzka jawi się jako byt dynamiczny, otwarty na rozwój i doskonalenie, jako byt, który zdolny jest do dawania odpowiedzi na wezwania, jakie przed nim stają.

2. Osoba a osobowość

Są to dwa pojęcia, które w sposób zasadniczy różnią się między sobą, chociaż bardzo często są ze sobą zamiennie używane, i to nie tylko w filozofii, ale głównie w takich naukach, jak: psychologia, pedagogika, socjologia itp.

Dzieje się tak dlatego, że współcześnie ujmuje się człowieka bardziej od strony fenomenologicznej niż ontologicznej, a uwagę skupia się przede wszystkim na aspektach psychologicznych, moralnych i socjologicznych. Przez odwoływanie się do osobistych przeżyć i doznań stanów własnej świadomości, daje się tym samym pierwszeństwo stanom świadomości naszego umysłu, nie zaś strukturze ontologicznej ludzkiego bytu.

W ramach umiarkowanego realizmu pojęcie osoby wyraża zasadniczo metafizyczną strukturę bytu o rozumnej naturze. Stąd każda istota rozumna przez sam fakt, że jest taką, czyli rozumną, jest osobą. Natomiast pojęcie osobowości oznacza przede wszystkim strukturę psychologiczno-etyczną danego człowieka⁴.

Człowiek bowiem przez sam fakt, że jest człowiekiem, jest osobą, i wszystko to, co decyduje w sposób istotny o byciu człowiekiem, decyduje również o byciu osobą. Nie można więc być w znaczeniu ontologicznym mniej lub bardziej osobą, tak jak nie można być mniej lub bardziej człowiekiem. Albo się jest człowiekiem, a więc i osobą, albo się nie jest. Nie można być człowiekiem lub osobą na 50%.

Jeśli osoba w aspekcie swej natury nie podlega zmianom, to pod względem stopnia doskonałości jest otwarta na rozwój, na ciągłe doskonalenie się, niemniej tylko w takim zakresie, w jakim na to pozwala jej natura. Owoc tego rozwoju i doskonalenia się to tzw. osobowość. Wyraża ona strukturę psychologiczno-moralną człowieka. Stanowi całokształt cech i przymiotów zarówno wrodzonych, jak i nabytych, poprzez które wyraża się specyficznie ludzkie, a tym samym i osobowe życie człowieka.

⁴ Por. Ks. S. Kowalczyk, *Zarys filozofii człowieka*, Sandomierz 1990, s. 211–213.

Osobowość jako charakterystyczny rys danej konkretnej osoby jest niepowtarzalna i właściwa tylko danej osobie. Jeśli osoba w swej strukturze ontologicznej pozostaje ciągle ta sama, to osobowość nie tylko może, ale powinna się rozwijać. Na rozwój osobowości ma wpływ nie tylko sam człowiek i jego uwarunkowania wewnętrzne, podmiotowe, lecz także szereg czynników zewnętrznych w stosunku do niego, m.in.: środowisko rodzinne, społeczne, szkoła, miejsce pracy, środki masowego przekazu, a ponadto formy życia społecznego, religijnego, ekonomicznego itd.

3. Osoba bytem substancjalnym, czy tylko relacją?

Jest to poważny problem filozoficzny, który ma swoje doniosłe następstwa. Chodzi tu o podstawowy problem filozoficzny, czyli o prymat bytu nad świadomością, czy świadomości nad bytem. Może się bowiem pojawiać duże niebezpieczeństwo subiektywizacji i relatywizacji prawdy o ludzkiej rzeczywistości. Przyznanie pierwszeństwa myśli przed bytem jest bardzo charakterystyczne dla niektórych współczesnych kierunków zwanych filozofią podmiotu, co ma swe źródło już w filozofii platońskiej, a potem zostało odnowione w filozofii Kartezjusza i znalazło swój wyraz w stwierdzeniu: *Cogito, ergo sum* – „Myślę, więc jestem”.

Tego rodzaju stwierdzenie było brzemienne w skutki dla dalszego uprawiania filozofii w czasach nowożytnych. W umiarkowanym realizmie za bardziej zgodne ze zdrowym rozsądkiem jest stwierdzenie: „Jestem, więc myślę”.

W filozofii nowożytnej powstał poważny problem filozoficzny, szczególnie żywo podejmowany w czasach współczesnych, mianowicie; co należy uznać za bardziej pierwotne: byt czy myślenie? Odpowiedź na to pytanie ma zasadnicze znaczenie nie tylko dla filozofii, ale także dla teologii⁵.

Nic dziwnego, że pojawiło się wielu myślicieli, którzy problematykę osoby zaczęli ujmować nie w kategoriach substancji, ale relacji, utrzymując, że osobę ludzką tworzą wzajemne odniesienia ludzi do siebie. Upatrywanie istoty osoby w samych relacjach wydaje się być całkowicie niewłaściwe, ponieważ relacje w strukturze bytowej należą do kategorii przypadłości, a nie substancji, a więc do cech, które nie stanowią istoty bytu, a jedynie określają jego właściwości. Trudno więc się zgodzić, żeby to, co jest przypadłościowe, nie zaś substancjalne i istotowe, decydowało o byciu osobą⁶.

Wracając do problematyki związanej z osobą, wydaje się rzeczą niezwykle ważną, aby na płaszczyźnie filozoficznej nie podejmować refleksji nad

⁵ Por. Kard. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, Kraków 1969, s. 22–23.

⁶ Por. Ks. J. Piątek, *Osoba – podmiotem dialogu i miłości*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 2 (2003), s. 419–420.

osobą, wychodząc od apriorycznych i subiektywnych założeń, ale by punktem wyjścia w poznaniu człowieka i jego osobowego wymiaru była refleksja nad człowiekiem, tak jak on jest nam dany w bezpośrednim oglądzie poznawczym. To samo odnosi się do świata rzeczy, w którym żyjemy i którego częścią jesteśmy⁷.

4. Dialogowa struktura osoby

Dotychczasowe rozważania w sposób ewidentny ukazują, że osoba jawi się jako byt drugiemu nieprzekazywalny, *alteri incommunicabilis*, a owa nieprzekazywalność jest najściślej związana z jej wnętrzem, zatem z jej świadomością i wolnością oraz z jej zdolnością do samostanowienia. Nikt inny nie może za mnie chcieć, a równocześnie ja mogę nie chcieć tego, czego chce drugi. W tym właśnie ujawnia się niejako doświadczalnie, że jestem *alteri incommunicabilis*.

Człowiek jako osoba posiada wolną wolę, jest panem samego siebie, czyli jest *sui iuris*. I dlatego osoba jest niepowtarzalna i jedyna w swym rodzaju. Nie ma i nie może być drugiej takiej samej osoby, z takim samym bogactwem życia osobowego⁸. W kształtowaniu się poprawnych relacji międzyludzkich, zawsze musi być uwzględniony podmiotowy charakter bytu ludzkiego, a osoba nie może być nigdy potraktowana jako środek do celu⁹. Wynika to więc z samej natury osoby i jej osobowego bytu.

Osoba bowiem, jako podmiot myślący i zdolny do samostanowienia, z natury swej jest zdolna do tego, aby sama odkrywała i określała swe cele. Tak więc to, że osoba nie może być środkiem do celu, jest elementarnym wykładnikiem naturalnego porządku moralnego, który nabiera właściwości personalistycznych. Gdyby osobę traktować wyłącznie jako środek do celu, wówczas zostałaby ona pogwałcona w tym, co należy do samej jej istoty i co stanowi jej naturalne uprawnienie¹⁰.

Dla wielu współczesnych myślicieli istotną rolę w życiu osobowym człowieka odgrywają relacje międzyosobowe. Dlatego mówi się niekiedy, że człowiek wtedy właściwie się rozwija, gdy jest traktowany jako osoba, jako byt słowa i miłości, a zatem prawdy i dobra. Takie podejście do refleksji nad człowiekiem odsłoniło jego dialogową strukturę.

Pojęcie dialogu wiąże się natomiast z pojęciem komunikacji osobowej, będącej zdolnością do wzajemnego przekazywania pewnych treści. Komunikacja

⁷ Por. Ks. W. Szewczyk, *Kim jest człowiek*, Tarnów 2000, s. 140–145.

⁸ Por. G. Dogiel, *Antropologia filozoficzna*, Kraków 1984, s. 140.

⁹ Por. Cz. S. Bartnik, *Personalizm*, Lublin 1995, s. 14.

¹⁰ Por. M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, Lublin 1986, s. 153–154.

może przybierać rozmaite formy, zaś w szerszym znaczeniu występuje nie tylko w świecie ludzkim, ale w całej przyrodzie. Dialog to szczególna forma komunikacji, ponieważ jego warunkiem jest nie tylko zdolność przyjmowania i przekazywania pewnych treści, lecz musi być ona świadoma i dobrowolna. Stąd dialog zachodzi wyłącznie w świecie istot rozumnych, czyli osób. Nie chodzi tu oczywiście o jedynie słowny dialog, ale o dialog szerzej rozumiany – jako świadomą i dobrowolną wymianę dóbr, które mogą być różnego rodzaju, zarówno natury duchowej, jak i materialnej.

Znamienną jest rzeczą i to, że nawet wtedy, gdy człowiek nie jest jeszcze zdolny do dialogu w ścisłym tego słowa znaczeniu, a jedynie do komunikacji, jak to ma miejsce w okresie niemowlęcym, to jednak komunikacja w świecie osób zawsze jest ukierunkowana do stania się dialogiem. Tak rozumiany dialog nie tylko jest czymś wskazanym i pożytecznym w życiu ludzkim, ale jest wręcz konieczny. Mówi się niekiedy, że jest koniecznością natury ludzkiej, a nawet w pewnym sensie prawem rozwoju osoby. Wszystko bowiem, co składa się na całokształt życia osobowego człowieka nosi w sobie znamię dialogu międzyosobowego. Można więc powiedzieć, że cała struktura naszego życia osobowego stanowi owoc dialogu, nosi znamię dialogu i jest ukierunkowana na podejmowanie dialogu. Nic więc dziwnego, że wychowanie człowieka do dialogu winno być jednym z głównych postulatów właściwie pojmowanej pedagogiki¹¹.

5. Rozwój osobowy jako pierwotne i podstawowe powołanie

Człowiek przychodząc na świat, jawi się w początkowym okresie swego życia jako istota całkowicie bezradna – zarówno pod względem fizycznym, jak i duchowym – i zdana jest całkowicie na innych. Ten brak samowystarczalności u człowieka mocno kontrastuje ze światem zwierząt, które w stosunkowo bardzo krótkim czasie po urodzeniu zdolne są do samodzielnego życia. Człowiek natomiast do pełnego usamodzielnienia się, aby mógł być fizycznie i duchowo samowystarczalny potrzebuje nie tygodni czy miesięcy, ale nawet wielu lat. Cały więc rozwój człowieka w wymiarze fizycznym oraz duchowym wymaga wsparcia i pomocy innych. Człowiek zdany tylko na samego siebie, szczególnie w początkowym okresie życia, byłby tym samym skazany na niechybną śmierć.

Człowiek przychodząc na świat, nie posiada tak jak zwierzęta gotowego i wrodzonego mechanizmu działania. Mechanizm instynktowo-popędowy u człowieka, skłaniający go do określonych działań, nie jest tak precyzyjnie

¹¹ Por. Ks. J. Piątek, *Człowiek – bytem słowa i dialogu*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 7 (2008), s. 107–108.

ukierunkowany, jak to ma miejsce u zwierząt, a jedynie w sposób ogólny pobudza go do danej aktywności.

Człowiek najpierw z pomocą innych, zwłaszcza rodziców lub opiekunów, a następnie poprzez osobisty wysiłek nabywa stopniowo odpowiednich umiejętności do pokierowania swoim własnym działaniem. Aktualizując wrodzone możliwości, dochodzi do wypracowania w sobie określonych sprawności, które później pozwalają mu na bardzo bogatą i zróżnicowaną aktywność fizyczną i duchową. Jeśli przy tym dany osobnik odznacza się uzdolnieniami i talentami, to może osiągać wręcz genialne rezultaty w różnych dziedzinach swej aktywności fizycznej, umysłowej czy artystycznej.

Ludzie chociaż mają taką samą strukturę biologiczną, mogą w tych samych warunkach działać zupełnie inaczej. Mogą podejmować różnorakie działania, dowolnie je modyfikować i doskonalić. Gdyby bowiem o całości kształcie ludzkich działań decydowała tylko sama struktura cielesna, to wszyscy ludzie, mając co do istoty taką samą strukturę biologiczną, musieliby działać w taki sam sposób, jak to jest w świecie zwierząt.

Wszystko to świadczy o tym, że rozwój osobowy człowieka jest zdeterminowany nie tylko jego własnym ciałem, czyli strukturą biologiczną, jak to ma miejsce u zwierząt, ale że w jego strukturze ontologicznej musi być jeszcze jakiś pierwiastek niecielesny, duchowy, bez którego nie można do końca wyjaśnić jego twórczej i celowej aktywności.

Wynika z tego, że człowieka nie można zredukować tylko do samego ciała, ale że w jego strukturze bytowej, oprócz ciała, jest jeszcze jakiś inny czynnik czy pierwiastek różny od ciała, niecielesny, dzięki któremu może on w sposób swobodny i tak zróżnicowany kształtować swą własną aktywność. Pierwiastek ten powszechnie zwany jest duszą ludzką. Negując go, nie byłibyśmy w stanie wyjaśnić tak zróżnicowanej i bogatej aktywności ludzkiej, nie popadając równocześnie w niepokonalne sprzeczności.

Jeśli w początkowym okresie życia człowiek w swym rozwoju jest zdany całkowicie na innych, to w miarę rozwoju swego życia umysłowego uświadamia sobie odpowiedzialność za rozwój własnej osobowości, zatem odkrywa swe najbardziej podstawowe powołanie.

Z pojęciem powołania wiąże się pojęcie powołującego. Jeśli jest powołanie, to musi być ktoś, kto powołuje. Głos tego powołującego na poziomie natury ludzkiej jest odkrywany i odczytywany we wnętrzu każdego człowieka, a głosem tym jest ludzkie sumienie. Ono niejako od wnętrza nakazuje lub zakazuje, chwali lub gani, uspokaja lub niepokoi.

Tak więc tym pierwszym i najbardziej podstawowym powołaniem jest wezwanie do czynienia dobra, a unikania zła. To wezwanie jest tak oczywiste i bezpośrednie, że nie wymaga żadnego uzasadnienia. Wystarczy samo, chociażby najbardziej ogólne uświadomienie sobie tego, co dobre i złe. Stąd wezwanie do czynienia dobra stanowi podstawowe i najbardziej fundamentalne powołaniem każdego człowieka, które wynika z samej ludzkiej natury.

Drugim fundamentalnym i naturalnym dążeniem, a więc i powołaniem człowieka z racji jego rozumnej natury, jest dążenie do prawdy. Każdy chce znać prawdę i nie godzi się na to, aby był oszukiwany. To dążenie do dobra i prawdy może się optymalnie realizować w życiu danej osoby tylko na drodze międzyosobowego dialogu. Wynika z tego, że człowiek z natury swej jest również powołany do dialogu. W dalszej części naszego wywodu będziemy chcieli nieco szerzej rozwinąć te aspekty powołania, które są istotne dla skutecznego zrealizowania powołania do rozwoju własnej osobowości, a mianowicie powołania do dobra, prawdy, dialogu, miłości i wolności.

6. Dobro u podstaw powołania do osobowego rozwoju

Tym, co szczególnie rozwija osobowość człowieka, jest dobro. Im to dobro jest pełniejsze i doskonalsze, tym większa szansa osobowego rozwoju. Dobro to przede wszystkim sprawa ludzkiej woli i dlatego wymaga postawy aktywnej. Kiedy dobro zostaje poznane, wówczas wyprowadza wolę ze stanu biernego i pobudza do działania, do wyboru dobra i obdarowywania tym dobrem drugiej osoby. Prowadzi to niejako do nowego sposobu bytowania, bytowania dla drugiej osoby. W tym wzajemnym oddaniu się drugiej osobie, nie staje się ona środkiem, ale tworzy z drugą osobą nowy sposób bycia, czyli bycia dla drugiej osoby. To zaś rodzi swoistą więź, swoiste zjednoczenie osób w miłości, które zwane jest *communio*¹².

Chcieć dobra dla drugiego, to pośrednio chcieć również dobra dla siebie. W relacjach międzyludzkich funkcjonuje tzw. *prawo wzajemności*. Obdarowując dobrem drugiego, nie traci się. Warto tu przytoczyć słowa z Dz 20,35: *Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu*. Osoba ubogacona dobrem ofiarowanym przez miłującego, staje się z kolei nie tylko w większym stopniu dobrem w sobie samej, ale równocześnie większym dobrem dla miłującego¹³.

Zwrócił na to uwagę Benedykt XVI w swej pierwszej encyklice, pisząc:

Głęboki osobisty udział w potrzebie i cierpieniu drugiego staje się w ten sposób daniem samego siebie; aby dar nie upokarzał drugiego, muszę mu dać nie tylko coś mojego, ale siebie samego, muszę być obecny w darze jako osoba¹⁴.

Stając się w jakiejś mierze darem dla drugiego, osoba ludzka osiąga pełnię miłości, która jako dar ma swoje ostatecznie źródło w darze samego

¹² Por. I. Dec, *Transcendencja człowieka w klasycznym nurcie filozofii*, „Roczniki Filozoficzne KUL”, 39–40 (1991–1992), z. 1, s. 155.

¹³ Por. M. Nedoncelle, *Vers une philosophie de l'amour et de la personne*, Paris 1957, s. 50–55.

¹⁴ Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 34.

Boga. To przecież Bóg stwarzając człowieka, dał go niejako jemu samemu, obdarzając wolnością, dał go w jego własne ręce. Stąd człowiek jako pan swego losu, jako zdolny do samostanowienia o sobie, zdolny też jest do uczynienia daru z siebie samego dla drugiego. Na ten aspekt życia osobowego człowieka, jako daru dla drugiego, zwraca uwagę wielu współczesnych autorów¹⁵. Skoro dobro ma tak podstawowe znaczenie w osobowym rozwoju człowieka, to trzeba uznać, że każdy człowiek z natury swej jest powołany do szukania dobra, zdobywania go i dzielenia się nim z innymi. Ponieważ powołanie jest zawsze wezwaniem do podjęcia określonych zadań, dlatego nie nosi na sobie cech przymusu, ale jest jakby zaproszeniem, na które można pozytywnie lub negatywnie odpowiedzieć, gdyż jest skierowane do osoby obdarzonej darem wolności.

7. Prawda w powołaniu do rozwoju życia osobowego

Dialog, będąc szczególną formą komunikacji międzyosobowej, stanowi świadomą i dobrowolną wymianę określonych treści czy wartości między osobami jako podmiotami natury rozumnej – jak to ujmuje Boecjusz w swej definicji osoby¹⁶. Do działań zaś charakterystycznych dla istoty rozumnej należy poznanie umysłowe, które z natury swej ukierunkowane jest na prawdę. Wynika z tego, że w życiu osobowym szczególne miejsce musi zajmować prawda, bez której życie osobowe człowieka byłoby naznaczone radykalną sprzecznością. Tego po prostu domaga się rozumna natura ludzka.

Prawda, do której z natury dąży umysł ludzki, nie jest wpisana w umysł ani też nie jest jego wytworem. Jest ona wpisana w naturę świata rzeczy, czyli jak to ujmujemy w języku filozoficznym w naturę bytu, a więc w to, co realnie jest, istnieje. Stanowi ona owoc refleksji umysłu nad światem rzeczy. Tak pisze o tym św. Tomasz z Akwinu:

Rzeczy przyrodzone, z których umysł nasz czerpie wiedzę, są miarą dla naszego umysłu, a ich miarą jest umysł Boży. W nim bowiem znajdują się wszystkie rzeczy stworzone, jak wszelkie twory artysty znajdują się w jego umyśle. (...) Zatem byt natury, umieszczony między dwoma umysłami, nazywa się prawdziwym przez wzgląd na swą zgodność z obydwoma. Nazywa się prawdziwym przez wzgląd na umysł Boży, o ile urzeczywistnia to, do czego skierował go umysł Boży. Nazywa się zaś prawdziwym wobec umysłu ludzkiego, o ile jest zdolny wywołać w nim prawdziwą ocenę siebie¹⁷.

¹⁵ Por. A. Szostek MIC, *Wokół godności, prawdy i miłości*, Lublin 1995, s. 230–249.

¹⁶ Por. Boetius, *De duabus naturis et una persona Christi*, PL 64, 1345.

¹⁷ Św. Tomasz z Akwinu, *De Veritate*, q. 1, a. 2.

Prawda ontologiczna, prawda bytu, ukazuje nam najgłębsze korzenie porządku racjonalnego, który przenika całą rzeczywistość i jawi się jako przedmiot właściwy dla intelektu¹⁸. Doświadczenie inteligibilności bytu, tj. jego racjonalności, pozwala zrozumieć, że byt jest nam dany jako *nośnik* prawdy i dlatego człowiek może prowadzić dialog poznawczy ze światem osób i rzeczy. Rozpoznanie zaś prawdy wymaga od człowieka wierności wobec niej i łączy się ściśle z powinnością jej przyjęcia i dzielenia się nią¹⁹.

W dialogu, będącym wymianą szeroko rozumianego dobra, istotną rolę powinna odgrywać prawda. Chodzi bowiem o to, aby dobro, którym osoby w dialogu wzajemnie się obdarzają, nie było dobrem pozornym, ale dobrem prawdziwym, dobrem w świetle prawdy. Stąd dobro i prawda są w sposób nierozdzielny ze sobą związane i tylko na tej drodze osoba może żyć i działać na miarę swej osobowej godności.

Wynika z tego, że tak jak do dobra, tak i do prawdy człowiek jest ze swej natury powołany. Rezygnując zaś z dochodzenia do prawdy, kierowania się prawdą i dzielenia się prawdą, człowiek niszczy swą godność osobową, schodzi na manowce zarówno w wymiarze życia indywidualnego, jak i społecznego. Tylko bowiem na prawdzie można trwale budować swą osobowość i życie wspólnoty osób, poczynając od wspólnoty rodzinnej, poprzez wspólnotę narodową i światową.

8. Powołanie do dialogu osobowego

Osoba jako podmiot myślący i zdolny do samostanowienia może sama odkrywać i określać swe cele. Stąd wykładnikiem porządku naturalnego jest to, że nie może być ona nigdy środkiem dla innych do osiągnięcia ich celów. Dzięki temu porządek ten nabiera właściwości personalistycznych. Gdyby osobę traktować wyłącznie jako środek do celu, wówczas zostałaby ona pogwałcona w tym, co należy do samej jej istoty i co stanowi jej naturalne uprawnienie²⁰.

Owa autonomia i nieprzekazywalność osoby nie zamyka jej na inne osoby, a jedynie domaga się – ze względu na jej niepowtarzalne bogactwo życia wewnętrznego – aby nigdy nie została potraktowana przedmiotowo, lecz by była uszanowana jej godność i osobista wolność.

Osoba bowiem z natury swej potrzebuje dla indywidualnego rozwoju innych osób i jest na nie otwarta. Wielorakie formy życia wspólnotowego, czy to naturalne jak rodzina, naród, czy tzw. umowne jak różnego rodzaju organizacje,

¹⁸ Por. A. Maryniarczyk SDB, *Zeszyty z metafizyki*, IV (2000), s. 66–77.

¹⁹ Por. S. Kowalczyk, *Metafizyka ogólna*, Lublin 1997, s. 118–125.

²⁰ Por. M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, dz. cyt., s. 153–154.

zrzeszenia, związki itp. wystarczająco wskazują na różnorodność więzy, jakie mogą powstawać między osobami, a także uzasadniają stwierdzenie, że osoba jest *bytem z innymi i dla innych*.

Poprzez te wielorakie relacje interpersonalne można niejako pełniej dostrzec naturę samej osoby oraz rolę, jakie te relacje odgrywają w kształtowaniu się osobowości człowieka²¹. Bowiem wszystko to, co składa się na bogactwo życia wewnętrznego osoby, m.in. zdobyta wiedza, uznawany system wartości, szeroko rozumiana kultura, język, religia, umiejętności praktyczne, dobra materialne itp., nie jest wypracowywane i zdobywane jedynie poprzez osobisty wysiłek danego człowieka, ale stanowi efekt współpracy z innymi, stanowi dar wspólnoty, w jakiej osoba żyje, owoc międzyosobowego dialogu.

Człowiek otwierając się na inne osoby, wychodząc do nich ze swoimi potrzebami, propozycjami, gotowością współdziałania i współpracy, musi jednak pamiętać, że podjęcie dialogu zależy też od ich dobrowolnej odpowiedzi. Kiedy dana osoba chce, ażeby druga osoba chciała tego samego dobra, którego ona chce, aby zmierzała do tego samego celu, to musi ona ten cel poznać, uznać go jako swe dobro i uczynić go również swoim celem. Wtedy pomiędzy osobami rodzi się szczególna więź wspólnego dobra i wspólnego celu, który je połączy. Sprzyja to rozwojowi osobowemu i potwierdza naturalną potrzebę dialogu, do którego każdy człowiek z natury swej jest także powołany²².

9. Powołanie do miłości

Wszystko to, co zostało powiedziane na temat dialogu osobowego, który opiera się na dobru w świetle prawdy, pozostaje w ścisłym związku z pojęciem osobowej miłości, a to dlatego, że istotą miłości osobowej jest „*chcieć dobra dla drugiego – velle alicui bonum*”²³, oczywiście dobra prawdziwego. Oznacza to chcieć tego, aby drugi stawał się w większym stopniu dobrem, czyli osiągał to, co jest potrzebne do jego pełnego i osobowego rozwoju.

Skoro więc dialog osobowy jest wymianą dóbr, stąd można powiedzieć, że każdy prawdziwy dialog osobowy jest już jakąś formą miłości albo przynajmniej jej zapoczątkowaniem. Dlatego porównując ze sobą pojęcie dialogu i osobowej miłości, trzeba powiedzieć, że każda prawdziwa miłość osobowa musi mieć charakter dialogu. Wiadomo, że sfera uczuć, emocji, odgrywa dużą rolę w miłości, nadaje jej specyficzny klimat, koloryt. Jednakże samo uczucie bez nastawienia woli na dobro drugiego, nie może być uznane za prawdziwą miłość osobową.

²¹ Por. J. Gevaert, *Il problema dell'uomo*, Torino 1973, s. 33–43.

²² Por. Ks. J. Piątek, *Wspólnotowy wymiar osoby ludzkiej*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 5 (2006), s. 136–138.

²³ Św. Tomasz z Akwinu, *Summa Theologiae*, I, q. 26, a. 24.

Tak jak dialog, również i miłość osobowa musi być uznana za prawo rozwoju osoby, ponieważ miłość jest najwyższą formą osobowego dialogu²⁴. Jeżeli każdy dialog osobowy posiada twórczą wartość dla osoby, to tym bardziej taką wartość posiada miłość. Wynika z tego, że człowiek także z natury swej jest powołany do miłości.

Jeśli więc miłość i dialog międzypersonalny należą do istoty Boga, to i w człowieku, stworzonym na obraz i podobieństwo Boże, dialog i miłość muszą stanowić istotny rys jego osobowego życia. Dlatego Chrystus, Odkupiciel człowieka, naprawiając to, co zniszczył grzech, daje swym uczniom jako pierwsze i najważniejsze Przykazanie, Przykazanie miłości.

Słowo miłość jest bowiem dzisiaj odmieniane przez wszystkie przypadki. Zwraca na to uwagę Benedykt XVI, pisząc: „Termin – miłość – stał się dziś jednym ze słów najczęściej używanych i także nadużywanych, którym nadajemy znaczenia zupełnie różne”²⁵. Skoro człowiek ze swej natury jest powołany do miłości, to zadanie „pracy nad miłością” jest niezwykle trudne i po ludzku wydaje się prawie do końca nieosiągalne. Stąd potrzebna jest pomoc Boża, ponieważ Bóg to pierwsze i najgłębsze źródło miłości i tylko we współpracy z Bogiem można zbudować cywilizację miłości.

Papieska Encyklika *Deus caritas est* stanowi nie tylko diagnozę sytuacji we współczesnym ludzkim świecie, ale również odpowiedź na zapotrzebowanie dzisiejszych czasów. „Jest to przesłanie bardzo aktualne – podkreśla Benedykt XVI – i mające konkretne znaczenie w świecie. Dlatego w pierwszej mojej encyklice pragnę mówić o miłości, którą Bóg nas napełnia i którą mamy przekazywać innym”²⁶.

Ta szczególna więź miłości nie ogranicza się tylko do tego, że osoby razem dążą do wspólnego dobra i wspólnego celu, ale wiąże ona te osoby wspólnie działające niejako od wewnątrz²⁷. W ten sposób zostaje usunięte niebezpieczeństwo przedmiotowego i instrumentalnego traktowania osób. Zostaje zagwarantowane poszanowanie godności należnej osobie, gdyż jak stwierdził ks. bp K. Wojtyła: „Osoba bowiem jest takim dobrem, że właściwe i pełnowartościowe odniesienie do niej stanowi tylko miłość”²⁸.

Jeśli dialog został wpisany w strukturę życia osobowego każdego człowieka, to tym bardziej wpisana jest w nią i miłość. Dzieje się tak dlatego, że miłość osobowa stanowi najwyższą i najdoskonalszą formę dialogu. Dostrzeżenie dialogu i miłości w strukturze samej osoby wydaje się zbieżne z tym, co Objawienie Boże mówi na temat samego Boga w Trójcy Świętej Jedynej. Wśród

²⁴ Por. Ks. J. Piątek, *Osoba a miłość w kontekście encykliki Benedykta XVI „Deus caritas est”*, „Kieleckie Studia Teologiczne”, 6 (2007), s. 140–142.

²⁵ Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 2.

²⁶ Tamże, 1.

²⁷ Por. Kard. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 285–296.

²⁸ Bp K. Wojtyła, *Miłość i odpowiedzialność*, Kraków 1962, s. 31.

wielu bowiem imion, jakie Pismo Święte odnosi do Boga, znajdujemy u Jana i takie: *Bóg jest miłością* (1 J 4,8). Miłość zaś może być tylko tam, gdzie są osoby.

Bóg jest Miłością nie tylko dlatego, że stworzył świat, człowieka, że chce jego zbawienia, ale przede wszystkim jest Miłością, ponieważ jest wspólnotą Trzech Osób; Ojca, Syna i Ducha Świętego. Nie jest więc odwiecznym samotnikiem, ale pozostaje w odwiecznym międzyosobowym dialogu i miłości.

Skoro zatem miłość i dialog należą do samej istoty Boga, to również i człowiek, stworzony na obraz i podobieństwo Boże, musi mieć coś z dialogu i miłości w swej naturze. Nic dziwnego, że dialog i miłość powinny stanowić istotny rys jego osobowego życia. Wyraźnie na takie rozumienie natury człowieka wskazuje Benedykt XVI, gdy pisze: „Miłość jest możliwa i możemy ją realizować, bo jesteśmy stworzeni na obraz Boga”²⁹. W tym kontekście rozumiemy lepiej znaczenie przykazania miłości, które Chrystus jako Zbawiciel pozostawia swym uczniom i podkreśla, że jest to Jego przykazanie: *To jest moje przykazanie, abyscie się wzajemnie miłowali* (J 15,12).

Stąd człowiek z natury swej jest nie tylko zdolny do dialogu i miłości i potrzebuje dialogu i miłości, ale jedynie w klimacie dialogu i miłości może w pełni rozwinąć własną osobowość³⁰. Skoro każdy człowiek ze swej natury jest powołany do rozwoju swojej osobowości, to tym samym jest powołany i do miłości, bez której rozwój osobowy jest absolutnie niemożliwy.

10. Powołanie w wolności

Mówiąc o wolności, trzeba mieć na uwadze, że bywa ona wielorako rozumiana, a niekiedy także wręcz negowana. To, że człowiekowi przysługuje wolność, znajduje swe potwierdzenie zarówno w uniwersalnym, jak i potocznym przekonaniu. Jest ona także wynikiem osobistego doświadczenia, a najczęściej jest pojmowana jako zdolność do dokonywania wyborów i podejmowania decyzji³¹.

Współcześnie jesteśmy świadkami szeroko rozpowszechnionego liberalizmu. W świadomości wielu ludzi na pierwszy plan wysuwa się wolność jako najwyższa wartość, którą wręcz się absolutyzuje, ubóstwia. Sądzi się, że sama z siebie zagwarantuje człowiekowi szczęście i bycie w pełni sobą³². Nic dziwnego, że bardzo często w imię wolności usiłuje się usprawiedliwiać działania i postawy, które nie mają nic wspólnego z prawdziwym dobrem osoby.

²⁹ Benedykt XVI, *Deus caritas est*, 39.

³⁰ Por. Ks. J. Piątek, *Kulturotwórcze elementy antropologii chrześcijańskiej*, w: *Kultura a nasze istnienie*, red. ks. J. Łukomski, Kielce 1999, s. 60–61.

³¹ Por. Ks. W. Szewczyk, *Kim jest człowiek*, dz. cyt., s. 202–210.

³² Por. Jan Paweł II, *Veritatis splendor*, 65.

Chociaż wolność to wielka wartość osobowa, nie jest jednak najwyższą wartością. Najwyższą wartością jest Bóg, zaś w porządku naturalnym – człowiek. Wolność bowiem jest dana człowiekowi dla jego dobra i dlatego zawsze powinna być podporządkowana człowiekowi i jego dobru³³. Wolność jest więc dla człowieka, a nie człowiek dla wolności. Skoro człowiek w porządku naturalnym stanowi cel, to wolność powinna być zawsze traktowana jako środek do celu, tj. do bycia w pełni człowiekiem. O tej hierarchii wartości bardzo często się zapomina i dlatego rzeczą niezmiernie ważną jest właściwe umiejscowienie wolności w hierarchii wartości. W przeciwnym razie wolność ze środka może stać się celem, a wtedy otwiera się prosta droga do samowoli, anarchizacji życia, co w konsekwencji prowadzi do niszczenia samego człowieka.

Ciekawą ilustrację wolności przytacza ks. J. Tischner, pytając:

...czy jesteśmy wolni? Wiemy, że nie zawsze i nie wszędzie. Wiele w tym życiu „musimy”. Ale nie musimy czynić zła. A jeśli nawet jakaś siła, jakiś strach zmusza nas do czynienia zła, to nie zmusi nas do tego, byśmy tego zła chcieli. Tym bardziej nie zmusi nas do tego, abyśmy trwali w tym chceniu. W każdej chwili możemy wznieść się ponad siebie i zacząć wszystko od nowa³⁴.

Wolność to zatem szczególna właściwość każdego człowieka, podobnie jak rozumność. Co więcej, trzeba powiedzieć, że rozumność i wolność są względem siebie komplementarne i trudno byłoby sobie wyobrazić wolność bez rozumności i rozumność bez wolności.

Jeśli w szczególny sposób doświadczamy wolności w momencie dokonywania wyboru, natomiast wybór zawsze ma za przedmiot jakieś dobro, to powstaje zasadnicze pytanie: Według jakiego kryterium mamy dokonać podobnego wyboru? Jaka racja ostatecznie może nas skłonić do dokonania takiego, a nie innego wyboru, równocześnie zaś nie ograniczy naszej wolności? Zdaniem św. Tomasza z Akwinu jest nią prawda – *Totius libertatis radix in ratione constituta est*³⁵. Prawda bowiem, gdy jest naszym umysłem rozpoznana, rodzi w nas sama z siebie powinność określonego działania, co znajduje wyraz w głosie sumienia.

Głos sumienia jest nie tylko obecny przed dokonaniem wyboru i w jego trakcie; daje o sobie znać także po podjęciu decyzji. Akty sumienia mają swoje odniesienie do najbardziej intymnej sfery naszej egzystencji, tj. sfery moralnej³⁶. Chodzi bowiem o to, aby człowiek angażując swą wolność,

³³ Por. Kard. K. Wojtyła, *Osoba i czyn*, dz. cyt., s. 120n.

³⁴ Ks. J. Tischner, *Pomoc w rachunku sumienia*, Kraków 2000, s. 42.

³⁵ Św. Tomasz z Akwinu, *De Veritate*, 22, a. 2.

³⁶ Por. M. A. Krąpiec, *Człowiek i prawo naturalne*, dz. cyt., s. 137.

mógł dokonać nie jakiegokolwiek wyboru, lecz wyboru prawdziwego dobra, bo tylko taki wybór ma obiektywną wartość dla człowieka i jego osobowego rozwoju³⁷.

W świetle tego, co powiedzieliśmy, prawdziwie wolnym nie jest ten, kto dokonuje jakiegokolwiek wyboru, ale ten, kto wybiera dobro prawdziwe. Wolność jest i powinna być na usługach człowieka i powinna umożliwić mu wybór dobra prawdziwego. Wynika z tego, że wolność nie jest nam dana, ale zadana. Stale musimy o nią zabiegać i czuwać, aby nie popaść w zniewolenie, które ciągle nam zagraża.

Jesteśmy więc powołani do wolności i na to powołanie ciągle musimy odpowiadać. Niezwykle trafne są tu słowa Apostoła Pawła:

Ku wolności wyswobodził nas Chrystus. A zatem trwajcie w niej i nie poddawajcie się na nowo pod jarzmo niewoli! (...) Wy zatem, bracia, powołani zostaliście do wolności. Tylko nie bierzcie tej wolności jako zachęty do hołdowaniu ciału. (Gal 5,1.13).

Ten, kto wybiera dobro pozorne, a tym bardziej, gdy wybiera zło, wprowadzi nie przestaje być wolnym, jednak to nie znaczy, że właściwie korzysta ze swej wolności. Na pytanie: „Dlaczego tak postępujesz?”, pada często odpowiedź: „Bo jestem wolny”. Odwołanie się do wolności w takim przypadku, to tylko próba usprawiedliwienia niewłaściwego postępowania, które jest wynikiem nie tyle wolności, co zniewolenia poprzez nabyte złe przyzwyczajenia i nałogi.

Dotychczasowe rozważania ukazują, że wolność i prawda są ze sobą ściśle zespolone i zawsze powinny iść w parze. Wolność bez prawdy jest jak nieujarzmiony żywioł, który nie buduje, a niszczy i burzy³⁸.

Mówi się niekiedy, że wolność to „miara godności człowieka” lub też „trud wielkości człowieka”. I rzeczywiście tak jest, ale pod warunkiem, że opiera się na prawdzie i do prawdy się odwołuje.

Skoro tylko dobro prawdziwe, a nie pozorne, stanowi tworzywo ludzkiej osobowości, to może ono być takim tworzywem jedynie poprzez wolność i prawdę. Dlatego słuszne jest stwierdzenie, że wolność i prawda pełnią osobotwórczą funkcję w życiu każdego człowieka.

³⁷ Por. A. Maryniarczyk, *Wolność a prawda*, w: *Wolność we współczesnej kulturze – Materiały V Światowego Kongresu Filozofii Chrześcijańskiej*, Lublin 1996, s. 309 i n.

³⁸ Por. J. Piątek, *Osobotwórcza funkcja prawdy i wolności*, w: *Prezentacje Festiwalowe* (I Kielecki Festiwal Nauki), Kielce 2000, s. 110.

Sommario

PERSONA E VOCAZIONE

La vocazione come una chiamata a realizzare un compito o una missione viene indirizzata soltanto a un essere ragionevole e libero, cioè ad una persona. In questo articolo vogliamo occuparsi della vocazione largamente intesa, che riguarda tutti gli uomini, e non di una vocazione particolare come ad esempio la vocazione al sacerdozio o alla vita consacrata. Si tratta dunque della vocazione che emerge dalla stessa natura umana. E' una vocazione a maturare la propria personalità cioè fino a raggiungere il pieno sviluppo umano.

Per capire bene tale vocazione bisogna prima di tutto conoscere meglio la natura stessa dell' uomo e la sua dignità. Inoltre bisogna distinguere bene e definire due concetti: persona e personalità. Il concetto di "persona" ha una dimensione ontologica, e quello di "personalità" invece esprime la struttura psicologico-morale che va sviluppata.

Ogni uomo è chiamato a sviluppare la propria personalità. Se questo sviluppo si realizza attraverso il bene, vuol dire che l' uomo per sua natura è chiamato a scegliere il bene ed evitare il male. Tale vocazione si scopre attraverso la coscienza umana come un dovere morale. Inoltre la vocazione a scegliere il bene è nello stesso tempo una vocazione alla verità e alla libertà.

Tale vocazione si realizza sempre nella comunione delle persone e solo attraverso il dialogo e l' amore. Ne risulta che ogni persona umana per sua natura è vocata allo sviluppo della propria personalità, attraverso il bene e la verità nella vita comunitaria rispettando sempre la libertà propria e degli altri.

Ks. dr Jan PIĄTEK – ur. w 1941 r. w Leńcach, doktor filozofii, absolwent WSD w Kielcach i Papieskiego Uniwersytetu św. Tomasza z Akwinu w Rzymie, wykładowca filozofii w kieleckim WSD, w latach 1977–1982 wicerektor Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach, w latach 1982–2009 dyrektor Świętokrzyskiego Instytutu Teologicznego w Kielcach. Autor książek: *Persona e amore Nel pensiero filosofico del Card. Karol Wojtyła*, Rzym 1976; *10 lat Świętokrzyskiego Instytutu Teologicznego w Kielcach*, Kielce 2003, a także wielu artykułów poświęconych filozofii Boga, filozofii człowieka i zagadnieniom etycznym, opublikowanych głównie w „Kieleckich Studiach Teologicznych” i w „Kieleckim Przeglądzie Diecezjalnym”, oraz homilii zamieszczonych we „Współczesnej Ambonie”.